

ARTYKUŁY RECENZYJNE

Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym
PL ISSN 1643-8191, t. 41 (2)/2017, s. 139–153



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2017.020>

JAROSŁAW CENTEK, SŁAWOMIR KUŁACZ*

Nieudana historia udanego rejsu, (Andrzej Olejko, „<Wilk> i <Wilczek>. Historia najstłynniejszego korsarskiego rejsu Wielkiej Wojny”, wydawnictwo Inforteditions, Tarnowskie Góry–Zabrze 2016, ss. 173)

Przedmiotem niniejszej recenzji jest wydana nakładem wydawnictwa Inforteditions książka „<Wilk> i <Wilczek>. Historia najstłynniejszego korsarskiego rejsu Wielkiej Wojny” autorstwa dr. hab. Andrzeja Olejki. Naszym celem jest wieloaspektowa analiza publikacji, choć musimy zastrzec, że omówienie wszystkich dostrzeżonych błędów i nieścisłości znacznie przekroczyłoby zwyczajową objętość recenzji. Z tego względu w niniejszym tekście zdecydowano się na wybór najważniejszych i najbardziej reprezentatywnych.

* J. Centek – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, ul. Gagarina 11, 87-100 Toruń, jcentek@umk.pl; S. Kułacz – kontakt: slawomir.kulacz@gmail.com.

1. Struktura treści

Recenzowana praca rozpoczyna się od wstępu, który w rzeczywistości jednak trudno określić tym mianem – otwiera go długi cytat, po którym następuje krótkie omówienie losów tytułowego duetu okrętu i wodnosamolotu. Jedynym „klasycznym” elementem wstępu do pracy naukowej są dość rozbudowane podziękowania dr. hab. A. Olejki dla różnych osób.

Pierwszy rozdział nosi tytuł „Hydroplany z czarnym krzyżem[,] czyli lotnictwo morskie Kaizera” [sic!] i dotyczy początków niemieckiego lotnictwa morskiego, a także – wbrew tytułowi – genezy krążowników pomocniczych¹.

Kolejny rozdział, „Narodziny duetu <Wilka> i <Wilczka>” opisuje na kilku stronach przygotowania do rejsu i wypłynięcie okrętu z portu macierzystego.

Tytuł rozdziału trzeciego, „<Morska wataha> rusza na łowy” jest o tyle niefortunny, że jak wspomniano, początek rejsu został opisany we wcześniejszej części (s. 62), tu zaś przedstawiono działania korsarza: od stawiania min pod Cape Town do operacji w rejonie Wysp Kermadec na Oceanie Spokojnym.

Rozdział czwarty, „Czarne krzyże nad Pacyfikiem” rozpoczyna się, gdy SMH „Wolf” znajduje się już od jakiegoś czasu na tytułowym akwenu. Rozdział ten obejmuje także okres ostatnich łowów na Oceanie Indyjskim.

Również ostatni rozdział, „Ocena rejsu przez trzy oceany”, poświęcony został czemuś innemu – większość miejsca zajmuje opis powrotu SMH „Wolf” z Oceanu Indyjskiego do portu w Kilonii, sama ocena zaś sprowadza się właściwie do przytoczenia – po raz kolejny – liczb związanych z rej-

¹ Warto przy tym może wspomnieć, że definicję krążownika pomocniczego dr hab. A. Olejko zaczerpnął z Wikipedii, a nie choćby z pracy komandora H. von Waldeyer-Hartza pt. *Der Kreuzerkrieg 1914–1918. Das Kreuzergeschwader. Emden, Königsberg, Karlsruhe. Die Hilfskreuzer*, Olenburg 1931, s. 167–174, która widnieje w bibliografii i przypisach. Wiele istotnych informacji, dotyczących krążowników pomocniczych znajduje się również w stosownym tomie niemieckiej oficjalnej historii wojny na morzu (w trzecim tomie *Der Kreuzerkrieg in den ausländischen Gewässern* – E. von Manthey, *Die deutschen Hilfskreuzer*, Berlin 1937, s. 1–10).

sem (długość trwania, liczba statków zatopionych i tych, które ucierpiały na minach oraz ich tonaż). Trudno doszukać się tu głębszych analiz.

Książka posiada także Aneks zatytułowany „Wodnosamoloty pływakowe typu Friedrichshafen FF-33 w polskim lotnictwie morskim”. Wbrew swojemu tytułowi, w przytłaczającej większości zawiera charakterystyki poszczególnych wersji wodnosamolotów, a polskiego lotnictwa morskiego dotyczą jedynie wzmianki na temat lat eksploatacji czy braku uzbrojenia.

2. Metodologia

Doskonałą ilustracją zastosowanej tu metodologii jest kwestia archiwaliów rzekomo wykorzystanych przez Autora. By dobrze unaocznić sprawę czytelnikowi, należy zacytować w całości odnośny fragment bibliografii:

Archiwalia

1. *Bundes Militärarchiv Freiburg – via dr M. Bakun – Inwentarz Reichsmarineamt*
2. *Dressel J., Griehl M., Flugzeuge und luftschiffe der deutschen Marine 1910–1941*
3. *Historia bazy lotnictwa morskiego w Pucku podana w oparciu o Wypisy z „Gazety Powiatowej” powiatu Puck w Prusach Zachodnich – zbiory Marinefliegermuseum w Nordholz*
4. *Flugzeuge und luftschiffe der deutschen Marine 1910–1941.*

Fakt, że archiwum we Fryburgu Bryzgowijskim (Freiburg im Breisgau) nazywa się inaczej – Bundesarchiv-Militärarchiv – to dosłownie wierzchołek góry lodowej, gdy chodzi o ten fragment. Dziwi to, że z publicznie dostępnego w sieci Internet inwentarza² dr hab. A. Olejko musiał korzystać za pośrednictwem kogoś innego... Inwentarz nie jest zresztą dokumentem, który w bibliografii wymienia się w miejscu przeznaczonym dla archiwaliów. Najciekawsza jest jednak pojawiająca się dwukrotnie pozycja autorstwa J. Dressla i M. Griehla (pozycje 2 i 4). W przypisie 44 na s. 34

² <https://invenio.bundesarchiv.de/basys2-invenio/main.xhtml> (dostęp: 3.02.2017).

występuje ona nawet z sygnaturą 384/93. Tymczasem nie jest to żaden niepublikowany maszynopis, ale zeszyt z popularnonaukowej serii „Waffen-Arsenal”. Podana przez Autora sygnatura jest zaś najprawdopodobniej po prostu sygnaturą biblioteki funkcjonującej przy fryburskim archiwum.

Zauważyć trzeba, że we Fryburgu zachowało się kilka tomów dzienników pokładowych, dzienników bojowych wraz załącznikami oraz księga radiogramów SMH „Wolf”. Znajdują się one w zespole „Hilfskriegsschiffe der Kaiserlichen Marine”, oznaczonym sygnaturą RM 99. W recenzowanej książce nie znajdziemy wyjaśnienia, dlaczego dr hab. A. Olejko z nich nie korzystał. Czyżby dlatego, że Reichsmarineamt, z którego inwentarza dr hab. A. Olejko korzystał „via dr M. Bakun”, to odrębny zespół, oznaczony sygnaturą RM 3, i w związku z tym w ogóle ich nie uwzględnił? Czy oznacza to zatem, iż nie wiedział on o istnieniu najważniejszych źródeł do swej książki?

Bibliografia zawiera jeszcze kilka innych ciekawostek, z których wymienić można podanie dokładnego adresu wydawnictwa (z ulicą, numerem domu i kodem pocztowym) jako miejsca wydania broszury Petera Michaela Grosza (s. 168), czy zamieszczenie dwóch artykułów w pracach zbiorowych w dziale „opracowania książkowe” zamiast „artykuły” (s. 169).

Wziąwszy pod uwagę liczbę publikacji funkcjonujących w obiegu naukowym, niemal zawsze można wskazać na jakieś braki w bibliografii. Z tego względu recenzenci ograniczą się jedynie do wskazania dwóch publikacji, z których nie skorzystał dr hab. A. Olejko – monumentalnego, trzytomowego dzieła „Der Kreuzerrieg in ausländischen Gewässern”³ i wspomnień jeńców z pokładu krążownika pomocniczego⁴.

Warto wspomnieć jeszcze o fakcie, że dr hab. A. Olejko wcześniej opublikował już artykuły na ten temat: zarówno sam⁵, jak i w duecie z Ka-

³ E. Raeder, *Das Kreuzergeschwader*, Berlin 1922; E. Raeder, *Die Tätigkeit der kleinen Kreuzer „Emden”, „Königsberg” und „Karlsruhe”*, Berlin 1923.

⁴ J.S. Cameron, *Ten months in a German raider. A prisoner of war aboard the Wolf*, New York 1918; E.G. Traves, *Five months on a German raider. Being the adventures of an Englishman captured by the „Wolf”*, London 1919.

⁵ A. Olejko, „Wilk” i „Wilczek” – zabójczy duet, czyli 444 dni działań na trzech oceanach, „Morza, statki i okręty” 2012, nr 6, s. 64–74.

tarzyną Zielińską⁶. Ten drugi tekst ukazał się zresztą także w czasopiśmie naukowym wydawanym na Ukrainie⁷, czego Autor w bibliografii recenzowanej książki nie wykazał. O ile całkowicie zrozumiałym jest publikowanie naukowego i popularnonaukowego tekstu na ten sam temat, o tyle wydanie trzech tekstów (w tym dwóch wspólnie) i książki, miejscami z identycznymi fragmentami, stawia dr. hab. A. Olejkę w dość niekorzystnym świetle.

Warto w tym miejscu zauważyć również, że rozdział pierwszy liczy 63 przypisy, z czego 39 albo powołuje się na publikację M. Bakuna⁸, bądź zawiera tajemnicze adnotacje „via dr M. Bakun”⁹ lub „dane z prywatnego archiwum M. Bakuna”. Jeżeli wziąć pod uwagę, że niektóre przypisy zawierają oba te elementy na raz, a także to, iż część rozdziału poświęcona lotnictwu morskemu ma 55 adnotacji, widać wyraźnie, z czego (a raczej z kogo) dr hab. A. Olejko korzystał pisząc ten tekst. Nie jest to chyba pozytywny wzorzec, jeżeli chodzi o metodologię badań naukowych.

Co więcej, nader często w swoich przypisach Autor poprzestaje na adnotacji „op. cit”, nie podając numerów stron, do których się odnosi.

3. Błędy i nieścisłości

Już na pierwszej stronie wstępu (s. 7) w oczy czytelnika rzuca się zapis „ppor. [...] obserwator o. R.”, co zdaje się wskazywać, że czcionka „gotycka” sprawiła dr. hab. A. Olejce pewną trudność. Doświadczony badacz winien

⁶ A. Olejko, K. Zielińska, *Z działań wojennych Wielkiej Wojny 1914–1918. Wojenna podróż, czyli 444 dni wspólnych działań na trzech oceanach zabójczego duetu „Wilka” i „Wilczka”, [w:] Migracje. Podróże w dziejach. Współczesność. Mare integrans. Studia nad dziejami wybrzeży Morza Bałtyckiego*, red. M. Franz, K. Kościelniak, Z. Pilarczyk, Toruń 2015, s. 66–86.

⁷ A. Olejko, K. Zielińska, *Z kart polityki i działań wojennych Wielkiej Wojny 1914–1918. 444 dni wspólnych działań na trzech oceanach zabójczego duetu „Wilka” i „Wilczka”, „Україна–Європа–Світ”* 12/2013, s. 113–122.

⁸ M. Bakun, *Lotnictwo na Ziemi Gdańskiej 1910–1945*, Toruń 2012.

⁹ Dr hab. A. Olejko nie wyjaśnił, co ma na myśli. Nie wiadomo zatem, czy od M. Bakuna otrzymał oryginał źródła i z niego korzystał, czy po prostu przepisał z jego pracy treść przypisu.

zorientować się, że chodzi o oficera rezerwy, a skrót należało albo przełożyć na polskie „rez.” lub zostawić w oryginale „d[er] R[eserve]”.

W pracy dwukrotnie przywołani są gdańscy „Czarni Huzarzy” (s. 22 i 23). Najpierw dr hab. A. Olejko wspomina o „2. Pułku Huzarów” (niem. „2 Leibhusaren Regiment”), a stroną dalej „1. i 2. Pułku Huzarów” (niem. „1. i 2. Husaren Regiment”). Najwyraźniej słowo „Leib” przerosło możliwości translatorskie Autora, gdyż nie zostało przełożone na język polski, a za drugim razem nawet usunięte z niemieckiego oryginału. Tymczasem wystarczyłoby spolszczyć to słowo jako „lejb” lub przetłumaczyć jako „przyboczny”¹⁰.

Jak wspomniano wcześniej, w rozdziale drugim znalazły się również informacje o niemieckich krążownikach pomocniczych – rajderach. W zamieszczonym na s. 48–52 wykazie znalazł się szereg nieścisłości. Po pierwsze zdaniem dr. hab. A. Olejki Wschodnioazjatycka Eskadra Krążowników miała operować na „północnym i południowym Atlantyku i Pacyfiku” (s. 48). Należałoby zacząć od Pacyfiku, gdyż tam znajdował się ich macierzysty port – Quingdao. Siły hrabiego von Spee nigdy jednak nie dotarły na północny Atlantyk. W opisie brak informacji o zwycięstwie nad siłami kontradmirała Cradocka pod Coronelem¹¹. Autor nie wyjaśnia, że przez pewien czas SMS „Leipzig” operował osobno, a dopiero potem połączył się z eskadrą wiceadmirała von Spee¹². Jest za to po prostu wymieniony dwukrotnie – raz w składzie eskadry, a drugi raz osobno, przy czym zatopiony został razem z siłami głównymi eskadry w bitwie koło Falklandów. Podobnie rzecz ma się z SMS „Dresden”, który również najpierw działał osobno, później połączył się z eskadrą, a po jej zagładzie działał samodzielnie¹³.

¹⁰ Pełne nazwy obu pułków brzmiały w 1914 r.: 2. (1. Przyboczny) Pułk Huzarów (*Leib-Husaren-Regiment Nr. 1*) oraz 2 (2. Przyboczny) Pułk Huzarów Królowej Wiktorii Pruskiej (2. *Leib-Husaren-Regiment Königin Victoria von Preußen Nr. 2*). Zob. *Rangliste der Königlich Preussischen Armee und des XIII. (Königlich Württembergischen) Armeekorps für 1914*, Berlin b.d.w., s. 386 i n.

¹¹ E. Raeder, *Das Kreuzergeschwader...*, s. 192–224; A. Kępka, *Coronel i Falklandy*, Warszawa 2002, s. 79–99.

¹² A. Kępka, op. cit., s. 65–69.

¹³ Ibidem, s. 121–126.

Niezbyt precyzyjna jest informacja, że krążownik SMS „Königsberg” został „zatoniony 11 VII 1915 r. w starciu z brytyjskim monitorem HMS <Severn>” (s. 50). Wprawdzie niemiecki okręt walkę przegrał, ale dokonał samozatopienia¹⁴. Można byłoby również dodać, że zarówno jego załoga, jak i działa, zostały włączone do sił Niemieckiej Afryki Wschodniej¹⁵.

Pojawiający się w tekście niejako przypadkiem „Oblt. zur See Lothar von Arnauld de la Perier” (s. 40), to w rzeczywistości Lothar von Arnauld de la Perière. Można by przejść nad tą pomyłką do porządku dziennego, gdyby nie fakt, że chodzi tu o najskuteczniejszego dowódcę okrętu podwodnego wszechczasów¹⁶.

Stwierdzenie dr. hab. A. Olejki, że „po wybuchu Wielkiej Wojny stacjonujące w Gdańsku oddziały XVII Korpusu uległy reorganizacji, w wyniku której utworzono m.in. 17 Polowy Oddział Lotniczy” (s. 23) kompromituje go jako znawcę historii wojskowej. I nie chodzi tu o tak prozaiczną rzecz, że był to XVII Korpus Armijny („Armeekorps”), ale o to, że owa „reorganizacja” to po prostu powszechna mobilizacja. O tym, że polowe oddziały lotnicze były jednostkami czasu wojny, formowanymi w czasie mobilizacji, A. Olejko mógł przeczytać nawet w pozycjach wymienionych w swojej bibliografii¹⁷.

Symptomatyczne jest to że dr hab. A. Olejko obficie korzysta z publikacji autorstwa obu członków załogi „Wilczka”¹⁸, lecz nazwisko drugiego z nich podaje błędnie jako „Fabech”. Prawdę mówiąc i tu nie jest jednak do końca konsekwentny, bo na s. 9 niby przypadkiem pojawia się prawidłowa forma „Fabeck”. Na s. 106, gdzie w cytacie widnieje forma „Fabeck”, dr hab. A. Olejko w nawiasie „poprawia” ją na „Fabech”. Od tego momentu jest całkowicie konsekwentny. Szkoda tylko, że w trwaniu w błędzie.

¹⁴ O ostatniej walce krążownika zob.: E. Raeder, *Die Tätigkeit der kleinen Kreuzer...*, s. 190–210. Także monografia J. Gozdawy-Gołębiowskiego i T. Wywerki Prekurata (*Pierwsza wojna światowa na morzu*, wyd. 3, Warszawa 1997, s. 550), z której dr hab. A. Olejko korzystał, podaje, że okręt poszedł na dno wskutek samozatopienia.

¹⁵ E. Raeder, *Die Tätigkeit der kleinen Kreuzer...*, s. 206; *Das Ehrenbuch der Deutschen Schwere Artillerie*, wyd. F.N. Kaiser, Berlin 1934, s. 319 i n.

¹⁶ Zob. np. L. Thomas, *Rycerze głębin*, Gdańsk 2003, s. 108–143.

¹⁷ P.G. Neumann, *Die deutschen Luftstreitkräfte im Weltkrieg*, Berlin 1920, s. 62.

¹⁸ A. Stein, P. Fabeck. *Wölfchen. Im Flugzeug über drei Weltmeere*. Berlin 1918.

Autor myli także imię drugiego pilota „Wilczka”: Alexandra Steina nazywa Matthaus¹⁹, choć ten widnieje właśnie jako Alexander na wyraźnym nadruku na fotografii na s. 59. Tam też zresztą znajduje się poprawna forma nazwiska jego kompana, Fabecka. Oba te błędy Autora nigdzie nie rażą bardziej niż tu – w podpisie fotografii.

W tym kontekście jako ciekawostkę odnotować można podpis pod fotografią na s. 88, informującą o tym, że na „SMS <Wolf> zamontowano najlepsze radiodbiorniki i nadajniki, gdyż zespół siedmiu radiooperatorów miał podczas rejsu stale przeszukiwać lokalne częstotliwości w celu ustalenia ruchów wrogich statków oraz rozmieszczenia wrogich okrętów wojennych”, podczas gdy na fotografii widać trzech marynarzy, stojących przed dalmierzem. Jeden z nich ma wprawdzie na sobie słuchawki i mikrofon, z których jednak zapewne korzystał do przekazywania danych artylerzystom.

4. Zapożyczenia po raz kolejny²⁰

W recenzowanej pracy zdarzają się niestety wyraźne naruszenia praw autorskich. Dr hab. A. Olejko podaje w przypisie, że rzekomo korzystał z niemieckojęzycznej książki obu lotników z „Wilczka”, tymczasem w niektórych cytatach znajdują się przykłady polskiej pisowni z okresu międzywojennego (np. „obserwacyj”) z adnotacją „pisownia zgodna z oryginałem” (s. 70). Oczywiście jest, że cytat w rzeczywistości pochodzi z pracy Romana Umiastowskiego²¹. Autor przywołuje ją w wielu przypisach, na ogół w parze z broszurą Steina i Fabecka.

Co ciekawe, dr hab. A. Olejko najwyraźniej widział książkę obu lotników, gdyż zdarza mu się podawać dwie różne wersje wspomnień Steina.

¹⁹ I tu nie ustrzegł się kolejnego błędu: właściwa forma to Matthäus.

²⁰ Wcześniejsze praktyki tego typu zostały omówione szczegółowo w recenzji J. Centek, M.J. Mikulski, T. Woźny, *Kompilatorska wojna trzech cesarzy*, „Dzieje Najnowsze” 2014, nr 3, s., 213–235 (zwłaszcza s. 332–334), a także w polemice J. Centek, M.J. Mikulski, T. Woźny, *Doktorowi habilitowanemu Andrzejowi Olejce w podpowiedzi*, „Dzieje Najnowsze” 2016, nr 1, s. 325–330 (zwłaszcza s. 327 i n.).

²¹ R. Umiastowski, *Ludzie przestworza*, Warszawa 1930.

Różnice w zasadzie wynikają z tłumaczenia, np. „Ludzie [z załogi] skoczyli do naszej kajuty [załogi wodnosamolotu] krzyżąc: <Panie lotnik! Panie lotnik! Wyjeżdżajcie, trzeba schwytać parowiec>”. Bezpośrednio dalej zaczyna się cytat „wg wspomnień Lt. zur See M. Steina”, którego drugie zdanie brzmi: „Nasza załoga od razu po tym, jak dostrzegła parowiec, wpadła do naszej kajuty i krzyknęła <Panie lotnik, Panie lotnik, wychodź, wychodź, trzeba sprowadzić parowiec>”. (s. 83). W pierwszym przypadku dr hab. A. Olejko powołuje się na Umiastowskiego, w drugim zaś na broszurę obu lotników. Ale jeżeli dokładnie przeczytać podtytuł książki Polaka, „Opowieści lotnicze. Z pamiętników i dokumentów wybrał Roman Umiastowski”, wydaje się oczywiste, że jest to zbiór wspomnień, w tym przypadku akurat zaczerpniętych z książki Steina i Fabecka. Analogiczna sytuacja ma miejsce na s. 89–90, gdzie znajduje się długi cytat, powtórzony potem w przypisie 28. Najbardziej kuriozalny przypadek ma jednak miejsce na s. 134–140. Dr hab. A. Olejko najpierw publikuje obszerny cytat, którego znaczną część następnie powtarza w innym tłumaczeniu w przypisie (s. 137 i n., przyp. 25), a następnie jeszcze streszcza własnymi słowami (s. 137–140). Zaiste, *repetitio est mater studiorum*.

To niestety nie są najjaskrawsze przykłady zapożyczeń. Termin „krążownik pomocniczy” objaśniono tu, powołując się na hasło w Wikipedii. Okazuje się jednak, że nie było to zbyt twórcze opracowanie treści dostępnej w Internecie, a zaczerpnięte stamtąd fragmenty są dość rozległe. Oto przykład:

<p>„Wilk i Wilczek”, s. 43:</p>	<p>Wikipedia (https://pl.wikipedia.org/wiki/Kr%C4%85%C5%BCownik_pomocniczy, dostęp: 7.02.2017)</p>
<p>Pojęcie AMC – (ang.) Armed Merchant Cruiser – bądź Hilfskreuzer (niem.). Co to jest krążownik pomocniczy? Jest to klasa okrętów powstałych przez przebudowę i uzbrojenie dużych lub średnich statków, jak i poprzez przebudowanie i uzbrojenie większych statków pasażerskich, o mocniejszych kadłubach, głównie w okresie Wielkiej Wojny, i później w okresie II wojny światowej. Okręty tego typu były</p>	<p>Krążownik pomocniczy (niem. <i>Hilfskreuzer</i>, ang. <i>Armed Merchant Cruiser</i> – AMC) – historyczna klasa <u>okrętów</u> powstałych przez przebudowę i uzbrojenie dużych lub średnich statków cywilnych, używana głównie w okresie <u>I i II wojny światowej</u>. Krażowniki pomocnicze powstawały poprzez przebudowanie i uzbrojenie większych <u>statków pasażerskich</u>, a nawet <u>towarowych</u>, o mocniej-</p>

„Wilk i Wilczek”, s. 43:	<p style="text-align: center;">Wikipedia (https://pl.wikipedia.org/wiki/ Kr%C4%85%C5%BCownik_pomocniczy, dostęp: 7.02.2017)</p>
<p>używane jako tzw. „Rajdery” do działań do działań [tak w oryginale – J.C., M.J.M, S.K.] na liniach komunikacyjnych nieprzyjaciela i zwalczania jego żeglugi, jednak głównym ich przeznaczeniem było patrolowanie i ochrona własnych konwojów i linii komunikacyjnych przed wrogimi rajderami, gdy nie było wystarczającej liczby okrętów eskortowych lub krążowników</p>	<p>szych kadłubach. Tak powstałe okręty były często używane jako tzw. <u>rajdery</u>, czyli okręty używane do działania na liniach komunikacyjnych nieprzyjaciela i zwalczania jego żeglugi. Dominującym przeznaczeniem była jednak patrolowanie i ochrona własnych <u>konwojów</u> i linii komunikacyjnych przed wrogimi rajderami, gdy nie było wystarczającej liczby <u>okrętów eskortowych</u> lub krążowników.</p>

Tego typu zapożyczenia ciągną się przez s. 44 i 45. W przypisie jest co prawda wymieniona odpowiednia podstrona Wikipedii, ale dopiero na drugim miejscu. Po przypisie natomiast wciąż czytamy lekko zmodyfikowane hasło „krążownik pomocniczy” internetowej encyklopedii:

„Wilk i wilczek”, s. 46 i n.	<p style="text-align: center;">Wikipedia (https://pl.wikipedia.org/wiki/ Kr%C4%85%C5%BCownik_pomocniczy, data korzystania: 7.02.2017 r.)</p>
<p>Uzbrojenie montowane na okrętach ww. klasy było różne, a najczęściej stosowano kilka pojedynczych armat morskich kal. 120–150 mm, wspomaganych dodatkowymi armatami, np. kal. 76 mm – część okrętów, zwłaszcza te przeznaczone do zwalczania wrogiej żeglugi miała wyrzutnie torpedowe i miny morskie. (...) Ostatnim elementem mającym wpływ na siłę bojową tej klasy okrętów było maskowanie, które jednak miało znaczenie jedynie w przypadku okrętów korsarskich. Niemieckie krążowniki pomocnicze miały wiele elementów ruchomych pozwalających się składać lub rozwijać, w zależności od potrzeb, np. <i>ruchome sztuczne kominy oraz odkrywane na czas strzelania i niewidoczne normalnie uzbrojenie artyleryjskie*</i>. Maskowanie obejmowało podawanie też fałszywej nazwy okrętu oraz kraju pocho-</p>	<p>Uzbrojenie montowano różne: najczęściej stosowano kilka pojedynczych <u>dział</u> kalibru 120–150 mm, wspomagane dodatkowymi np. 76 mm i ewentualną lekką artylerią przeciwlotniczą. Część okrętów, zwłaszcza te przeznaczone do zwalczania wrogiej żeglugi, miała <u>wyrzutnie torpedowe</u> i <u>miny</u>, a nawet przenosiła małe <u>kutry torpedowe</u>. (...) Ostatnim elementem mającym wpływ na siłę bojową tej klasy okrętów jest <u>maskowanie</u>, jednak miało ono znaczenie jedynie w przypadku okrętów korsarskich. Na maskowanie może składać się wiele elementów: niemieckie krążowniki pomocnicze miały wiele elementów ruchomych pozwalających się składać lub rozwijać, w zależności od potrzeb; ruchome sztuczne kominy oraz odkrywane na czas strzelania i niewidoczne normalnie działa.</p>

<p>„Wilk i wilczek”, s. 46 i n.</p>	<p>Wikipedia (https://pl.wikipedia.org/wiki/Kr%C4%85%C5%BCownik_pomocniczy, data korzystania: 7.02.2017 r.)</p>
<p>dzenia, jednak <i>używanie takiego maskowania podczas walki, zwłaszcza cudzej bandery, mogło być sprzeczne z prawem wojennym**</i>.</p>	<p>Maskowanie obejmowało podawania fałszywej nazwy okrętu oraz kraju pochodzenia. Należy jednak zdawać sobie sprawę, że użycie takie maskowania podczas walki, zwłaszcza cudzej bandery, mogło być sprzeczne z <u>prawem wojennym</u>.</p>

* Warto zauważyć, że fragment ten, wyróżniony kursywą jako cytat (bez podania źródła) nie jest dosłownym cytatem z artykułu z Wikipedii. Dosłowne cytaty nie zostały w ten sposób oznaczone.

** Ten cytat jest dosłowny, ale nie ma podanego źródła. Najbliższy przypis znajduje się dopiero na następnej stronie i nie zawiera odniesienia do podstrony Wikipedii.

Takie działania nie przystoją nawet w publikacji popularnonaukowej, nie mówiąc już o publikacji recenzowanej. Budzą również poważne wątpliwości natury moralnej i prawnej. Dr hab. A. Olejko nie ma najwyraźniej skrupułów także przed odpisywaniem książki doktora M. Bakuna, któremu dziękuje we wstępie. W recenzowanej książce znajdują się fragmenty, które nie noszą nawet adnotacji „via dr M. Bakun”, a są przepisane z pracy tej osoby z niewielkimi tylko zmianami:

<p>„Wilk i wilczek”, s. 26 i n.</p>	<p>M. Bakun, <i>Lotnictwo na Ziemi Gdańskiej 1910–1945</i>, Toruń 2012, s. 32</p>
<p>Testy pokazały, że zbyt mała prędkość (50–55 km/h) nie pozwalała na start, a przypadkowe oderwanie się podczas jednego z lotów od powierzchni wody udało się dopiero przy korzystnym wietrze. Niestety podczas wodowania środkowy pływak z drewna okleinowanego i materiału uległ zniszczeniu i maszyna kapotowała.</p>	<p>Poza tym zbyt mała prędkość, około 50–55 km/h, nie pozwalała na start. Pr przypadkowe oderwanie się od powierzchni wodnej udało się dopiero przy korzystnym wietrze w maju 1912 r. Niestety podczas lądowania środkowy pływak z drewna okleinowanego oraz materiału uległ zniszczeniu i maszyna kapotowała.</p>
<p>[Przypis:] M. Konarski, A. Olejko, <i>Tradycje polskiego lotnictwa morskiego</i>, Gdynia 1995, s. 7; A. Celarek, <i>Morski Dywizjon Lotniczy, Wspomnienia lotników</i>, Warszawa 2002, s. 28.</p>	<p>[Przypis:] J. Losch, op. cit, s. 5. [Losch J., <i>Die Geschichte der deutschen See- und Marineflieger</i>, Bonn-Rheinbach 2007]</p>

Jako pewne uzupełnienie do powyższego cytatu można dodać, że praca M. Konarskiego i A. Olejki pt. „Tradycje polskiego lotnictwa morskiego” na s. 7 zawiera jedynie takie sformułowanie odnoszące się do roku 1912: „3 maja – pierwszego wodowania po starcie z lotniska polowego w Pucku dokonał na amfibii <Albadros D.2 oberleutnant Langefeld>”²². Na kolejnej stronie są już wywody na temat austro-węgierskiego lotnictwa morskiego. Jak zatem możliwe było zaczerpnięcie stamtąd opisu startu i lądowania zakończonego kapotowaniem?

Inny przykład, gdzie w przypisie jest informacja „via dr M. Bakun”, ale tekst nie jest zaznaczony jako cytat. Zawiera zresztą drobne tylko zmiany:

„Wilk i wilczek”, s. 22	M. Bakun, „Lotnictwo na Ziemi Gdańskiej 1910–1945”, Toruń 2012, s. 22
1 VIII 1913 r. został przydzielony do Gdańska do 2. Pułku Huzarów (niem. 2. Leibhusaren Regiment) książę (ks.) Fryderyk Zygmunt Pruski, który od trzech lat prowadził doświadczenia na własnych konstrukcjach samolotowych	Dnia 1 sierpnia 1913 r. do 2. pułku huzarów (2. Leibhusaren Regiment) przybył książę Fryderyk Zygmunt Pruski, niezwykle zainteresowany problemami awiatyki, który indywidualnie od trzech lat prowadził doświadczenia na własnych konstrukcjach samolotowych
[Przypis:] „Danziger Neuesten Nachrichten” z 8 VI 1913, nr 157 – via dr M. Bakun.	[Przypis:] „Danziger Neuesten Nachrichten”, 8 VI 1913, nr 157.

Widać wyraźnie, że dr hab. A. Olejko przeprowadził jedynie parafrazę tego tekstu. Powyżej przedstawiliśmy jedynie reprezentatywny dla tego zjawiska fragment.

²² M. Konarski, A. Olejko, *Tradycje polskiego lotnictwa morskiego*, Gdynia 1995, s. 7.

5. Styl, błędy językowe i logiczne

W części poświęconej strukturze treści recenzowanej książki staraliśmy się dowieść, że nie została ona poprawnie rozplanowana. Wydaje się, że równie mało uwagi poświęcono jasności i logice wyводу w skali mikro.

Już we wstępie witają czytelnika zdania tak nielogiczne (i niedopracowane) jak to na s. 10: „Trwał on 444 dni i odbył się na przełomie lat 1916/1918 r. [...]”. Bo czy jakieś wydarzenie może mieć miejsce na przełomie maja i lipca?

Zastrzeżenia budzi tytuł rozdziału drugiego („Hydroplany z czarnym krzyżem czyli lotnictwo morskie Kaizera”), przy czym brak przecinka przed spójnikiem „czyli” uważać można za niewielkie uchybienie. O wiele poważniejszym złamaniem reguł języka polskiego jest hybryda powstała z dwóch form niemieckiego rzeczownika oznaczającego cesarza: przejętego w pisowni oryginalnej „Kaiser” (pisanego wielką literą) i przyswojonego „kajzer”. Spokrewniony z tym rzeczownikiem przymiotnik w pierwszym wersie na s. 18 ma formę „kaizerowski”, by niewiele niżej dwukrotnie pojawić się już jako „kajzerowski”.

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech tekstów autorstwa dr. hab. Olejki jest nadużywanie skrót „ww.” (wyżej wymieniony), tak typowy dla stylu urzędniczego. W recenzowanej publikacji spotyka się go nawet w odstępie czterech wierszy i nawet trzy razy na jednej stronie (np. s. 29). Przykład najdziwniejszego jednak użycia znajduje się na s. 25, gdzie owego skrótu Autor używa w odniesieniu do nazw miejscowych: „[...] a pierwsze pionierskie doświadczenia tej formacji zdobywano w ww. Pucku i Gdańsku”. Czyż istnieje więcej niż jeden Gdańsk i jeden Puck?

Daleko większe skutki, gdy chodzi o przyswajalność i przejrzystość tekstu ma maniera, która każe Autorowi precyzować każdy występujący w cytatach termin czy odwołanie. Zdaje się on uważać, że pamięć krótka czytelnika nie pozwala mu na zapamiętanie informacji przeczytanej stronę wcześniej, dlatego nawet jeśli w sposób najbardziej oczywisty chodzi o wodnosamolot, każde pojawienie się słowa „samolot” w cytacie musi być poprzedzone kwadratowym nawiasem z częstką „wodno”. Autor zdaje się nie wierzyć też w zdolność czytelnika do zapamiętania, jak nazywał się kapi-

tan „Wilka”, piloci „Wilczka”. Ewidentnie nie uważa też, że jego czytelnicy posiadli umiejętność zwyczajnego wnioskowania z kontekstu i rozumienia prostych metafor.

Akceptowalną pisownię „Woelfchen” z uporem godnym lepszej sprawy koryguje, pisząc w nawiasie „Wölfchen”. Na s. 130 dochodzi do sytuacji, kiedy poprawiona zostaje pisownia poprawna: „[...] o świcie Wölfchen [„Wölfchen”] stał gotów do lotu”. Nierzadkie są przypadki, kiedy cytaty zawiera tak wiele uzupełnień i poprawek, że o wiele czytelniejsza byłaby jego parafraza. Za przykład niech posłuży wyjątek z tej samej strony: „Wreszcie szóstego dnia [3 X 1917 r. – SMS] <Wolf> opuścił atol, udając się w dalszą drogę [przez Ocean Indyjski w poszukiwaniu kolejnego łupu i jego węgla] a Hitacha Maru [<Hitachi Maru>] tam pozostał”. Trudno oprzeć się wrażeniu, że tak częste uzupełnienia służyć mają tylko zwiększeniu objętości książki.

Skrajnym przykładem braku dbałości o jasność wyводу, a przy tym także konsekwencję, jest traktowanie niemieckich nazw miejscowości, instytucji i stopni wojskowych. I tak na s. 20 Autor przy pomocy dodatku w nawiasie informuje czytelnika, że Gdańsk znany jest w języku niemieckim jako Danzig, stronę dalej pisze „nadbałtycki Danzig” (s. 21), by na kolejnej użyć już formy „Gdańsk”. Dalej pisze „plac ćwiczeń w Danzig-Langfur”, tym razem w nawiasie umieszczając nazwę polską – „Gdańsk-Wrzeszcz”. Na s. 24 czyni zaś dokładnie odwrotnie!

Równie niekonsekwentnie podaje dr hab. A. Olejko stopnie wojskowe – raz są tłumaczone na język polski z podaniem oryginałów, a raz występują tylko w języku niemieckim. Brak oczywiście wyjaśnienia, dlaczego tak jest. W niemieckich stopniach wojskowych zdarzają się zresztą błędy zapisu: i tak na s. 32 spotykamy zarówno formę poprawną (Korvettenkapitän) jak i błędną (Korwettenkapitän).

Wyraźna i na ogół nie budząca zastrzeżeń potrzeba podawania oryginalnych nazw niemieckich instytucji powoduje pojawienie się w pracy dr. hab. Olejki fragmentów zwyczajnie przesyconych niemczyzną:

W tymże 1914 r. powstały w Sylt i Borkum kolejne Marine Flieger Abteilungen, a do końca 1914 r. w Wilhelmshafen, utworzono II MFA. Niemieckie lotnictwo morskie na Morzu Północnym podlegało

Befehlshaber der Aufklärungsstreitkräfte (B.d.A.), zaś stacje lotnictwa morskiego w Kiel, Holtenau i Putzig podlegały Oberbefehlshaber der Seestreitkräfte (s. 38).

Wysiłek wymagany od czytelnika jest tym większy, że tym razem Autor nie uznaje za stosowne użyć dobrze znanych polskich nazw miejscowych: Kilonia i Puck.

Poważne zastrzeżenia budzi też użycie (m.in. w tytule rozdziału trzeciego) określenia słowa „wataha” w odniesieniu do zaledwie dwóch wilków. Wataha według Wielkiej encyklopedii powszechnej PWN to stado wilków lub dzików²³. Stado zaś to „luźne skupienie zwierząt przekraczające liczbę kilkunastu sztuk”²⁴. Pragnienie osiągnięcia pewnego efektu stylistycznego okazało się dla Autora ważniejsze niż semantyka i logika.

Podsumowanie

Niewątpliwym atutem książki są liczne fotografie, niestety rozmiar i jakość reprodukcji poważnie obniża ich wartość poznawczą. Zaletą książki jest doskonały obraz pędzla Jarosława Wróbla na okładce, choć wobec krytycznej oceny zawartości książki przyczynia się on do powstania swoistego dysonanisu.

Recenzowana publikacja nie sprawia wrażenia przemyślanej i dopracowanej. Dr hab. A. Olejko nie tylko nie korzysta z podstawowych źródeł archiwalnych, ale nawet z najważniejszej literatury przedmiotu. Styl książki jest niezwykle ciężki i nieprzyjazny dla czytelnika. Treść zaś najeżona jest różnego rodzaju potknięciami, a ponadto zawiera przejęte *in extenso* fragmenty innych prac, w tym także poprzednich publikacji dr. hab. A. Olejki.

²³ *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, T. 12, Warszawa 1969, s. 146.

²⁴ *Ibidem*, T. 10, Warszawa 1967, s. 745.